

Maślankiewicz, Kazimierz

"Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich", t. I, pod red. Jana Pazdura, Katowice 1960 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 6/4, 678-682

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zrozumieć, dlaczego pominięto np. tak zasłużone postacie, jak prof. S. Bryła czy pionier polskiego lotnictwa — Cz. Tański.

Strona wydawnicza książki wykazuje staranność, ale jest niestety niezbyt udana. Państwowe Wydawnictwa Techniczne mają w swym dorobku daleko bardziej udane pozycje wydawnicze, jak choćby niedawno zaprezentowane *Cztery wieki polskiej książki technicznej*. Szkoda, że nie udało się utrzymać tego samego poziomu i dla omawianej pozycji.

Książka *Od ścieżek do przestworzy* należy do serii *Z dziejów techniki* wydawanej przy współpracy Działu Historii Techniki i Nauk Technicznych Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN.

Jerzy Jasiuk

Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich, t. I. Praca zespołowa Pracowni Historii Górnictwa i Hutnictwa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN pod redakcją Jana Pazdura. Wydawnictwo Górniczno-Hutnicze, Katowice 1960, s. 210.

120 lat minęło od ukazania się podstawowej i źródłowej pracy Hieronima Łabęckiego o górnictwie w Polsce¹. Poza fragmentarycznymi opracowaniami, z których najpoważniejsza jest praca Natalii Gąsiorowskiej², brak dotąd w literaturze polskiej bardziej nowoczesnego ujęcia dziejów górnictwa w Polsce. Jedyne nowsze syntetyczne opracowanie³ ma charakter popularnonaukowy.

Książka recenzowana ukazała się w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, stanowiąc wyraz realizacji uchwały Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa na XI Zjeździe w 1958 r., który postanowił tę rocznicę uczcić wydaniem *Zarysu dziejów górnictwa na ziemiach polskich*. Opracowania *Zarysu* na zlecenie Stowarzyszenia podjęła się Pracownia Historii Górnictwa i Hutnictwa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Książka przeznaczona jest — co zaznaczono we *Wprowadzeniu*, poprzedzonym *Przedmową* ministra górnictwa i energetyki Jana Mitreği — przede wszystkim dla czytelników posiadających ogólną znajomość przeszłości narodowej na poziomie średniego wykształcenia, a głównymi jej odbiorcami mają być studenci Akademii Górniczno-Hutniczej oraz nauczyciele szkół górniczych.

W zasadzie zakresem przestrzennym objęto w pracy obszar mieszczący się w granicach Polski Ludowej. Z konieczności jednak musiano nieraz wyjść poza te granice. Trudno bowiem mówić np. o rozwoju polskiego górnictwa solnego czy naftowego bez uwzględnienia wschodnich obszarów Karpat i Podkarpacia.

Tom pierwszy, wydany ostatnio, obejmuje okres do połowy XVIII w. W układzie treści kierowano się chęcią pogodzenia porządku chronologicznego z charakterystycznym dla górnictwa zróżnicowaniem na rozmaite działy, które cechują się odrębnymi metodami eksploatacyjnymi i stosowanymi środkami technicznymi. Jednocześnie jednak wszystkie działy górnictwa cechowała wspólność społeczno-prawnych form działalności górniczej w poszczególnych epokach historycznych, z czego znowu wynikały podobne warunki społecznego bytu ludzi zatrudnionych w górnictwie.

¹ Hieronim Łabęcki, *Górnictwo w Polsce*. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym. Warszawa 1841, t. I, s. XII + 538, t. II, s. XX + 551.

² Natalia Gąsiorowska, *Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskim 1815—1830*. Warszawa 1922, s. 588 + 4.

³ Natalia Gąsiorowska, *Górnictwo i hutnictwo w Polsce*, Lwów 1937, wyd. II uzupełn., Warszawa 1949, s. 152.

Takie były przyczyny, że w omawianej książce znalazły się dwa rodzaje rozdziałów — syntetyczne i działowe. Pierwsze mają wprowadzić czytelnika w warunki społeczno-ekonomiczne epoki, celem natomiast drugich jest zapoznanie go z przebiegiem rozwoju produkcji techniki eksploatacji. Odmienny charakter mają jedynie rozdziały wstępny i końcowy.

Poszczególne rozdziały opracowali: Tadeusz Dziekoński *Starożytne początki* (do połowy XIII w.), obejmujące: epokę kamienia (górnictwo krzemienia), epokę brązu (miedź, ołów, srebro i złoto) i epokę żelaza; Jan Pazdur *Górnictwo w epoce feudalnej* (od połowy XIII w. do połowy XVIII w.); Antonina Keckowa *Solnictwo* (obejmujące solnictwo na ziemiach polskich do połowy XIII w., żupy wielicko-bocheńskie, saliny ruskie i Śląsk); Danuta Molenda *Górnictwo kruszców* (przeгляд złóż, rejony i ośrodki dawnej eksploatacji, technika górnictwa kruszcowego, stosunki produkcji); Jan Pazdur *Górnictwo rud żelaza* (kopactwo służebne, przejście na technikę kopacko-górnicza, rozmiary górnictwa rudnego, zmiany stosunków społecznych od XVI do XVIII w.); Maria Weber-Kozińska *Górnictwo kamienne* (surowiec i jego eksploatacja od X do XV w., ośrodki kamieniarskie od XVI do XVIII w., technika produkcji i organizacja produkcji), Jan Pazdur *Górnictwo siarki i innych surowców chemicznych*. Zakończenie książki stanowią *Uwagi końcowe* opracowane przez J. Pazdura, uzupełnione *Wyborem literatury uzupełniającej i Spisem ilustracji*.

W porównaniu z *Górnictwem w Polsce Łabęckiego Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich* zawiera wielkie bogactwo nowego materiału i to stanowi niewątpliwie istotną wartość książki. Poszczególni autorzy, specjaliści z zakresu różnych działów historii kultury materialnej starali się nie pominąć w swych artykułach żadnych ważniejszych osiągnięć naukowych, związanych z omawianą tematyką. To w zasadzie słuszne ujęcie zaciążyło niekiedy nadmiarem materiału faktycznego, wielką liczbą nazwisk (bez bliższych informacji) i miejscowości (często mało znanych i nie umieszczonych na mapach), przy ograniczonych ze zrozumiałych względów rozmiarach opracowywanych rozdziałów. Dochodzi do tego pokaźna liczba wyrażen specjalnych, nie zawsze zrozumiałych dla przeciętnego czytelnika; to samo odnosi się do starych cytowanych tekstów, zawierających wiele słów, dzisiaj nie używanych i wymagających objaśnień. Szkoda, że nie opracowano słowniczka, stosowanego nieraz z dużym pożytkiem dla uniknięcia rozbijania uwagi czytelnika przez wprowadzanie zbyt szczegółowych objaśnień w tekście.

Można też wyrazić wątpliwość, czy w pełni słuszne było stanowisko redakcji i autorów, podane we *Wprowadzeniu*: „Mając na uwadze dość znaczne zaawansowanie teoretyczne odbiorców, autorzy zrezygnowali ze zbyt daleko posuniętej przystępności układu”. Niejeden z czytelników nie zgodzi się i z dalszym stanowiskiem: „Odstąpili (autorzy) również w zasadzie od zwyczaju podawania dokumentacji źródłowej. Ograniczona ona została jedynie do dosłownego wykorzystania źródła informacji w tekście”. Podany spis literatury jest przy tym bardzo skąpy i zawiera jedynie pozycje podstawowe. Wielu czytelników natomiast, interesujących się zagadnieniami związanymi z historią górnictwa w Polsce, w niejednym przypadku chętnie widziałoby podane źródło informacji.

Poza dwoma wstępnymi rozdziałami *Starożytne początki* i *Górnictwo w epoce feudalnej* inne obejmują poszczególne działy górnictwa. Drugi rozdział ogólny, wraz z ustępem o drogach rozwoju wiedzy i techniki, nie wystarcza jednak, by dać szerszy obraz rozwoju górnictwa na ziemiach polskich i wykorzystania surowców kopalnych w różnych okresach epoki feudalnej.

Wiadomo, że najtrudniejszym zagadnieniem w pracach zbiorowych jest uzyskanie możliwie zbliżonego i podobnego charakteru opracowań poszczególnych autorów. Nie jest to łatwe wtedy zwłaszcza, gdy części opracowywane przez róż-

nych autorów nie wykazują pełnej analogii. Podstawą przy opracowywaniu kilku analogicznych działów zbiorowego opracowania powinna więc być z góry ustalona ich dyspozycja. Porównując poszczególne działy górnictwa uwzględnione w *Zarysie* (solnictwo, górnictwo kruszców, rud żelaza, kamienia oraz siarki i innych surowców chemicznych) trudno jednak dopatrzeć się jakiegoś schematu dyspozycyjnego. Jest oczywiste, że przy odmiennym charakterze różnych działów górnictwa i różnym stopniu zachowania się materiałów źródłowych nie może być mowy o dokładnie takim samym układzie, niemniej jednak zachowanie pewnego zasadniczego schematu dałoby działowi większą przejrzystość i umożliwiłoby czytelnikowi porównanie interesujących go zagadnień w różnych działach górnictwa.

Zagadnienia gospodarcze i społeczno-polityczne zostały w omawianej pracy obszernie potraktowane i ujęte w sposób nowoczesny. Odnosi się to zarówno do rozdziałów ogólnych, opracowanych przez prof. Pazdura, jak i do rozdziałów szczegółowych, gdzie powyższym zagadnieniom poświęcono wiele uwagi i miejsca.

Nie można jednak tego powiedzieć o samych surowcach kopalnych i ich występowaniu na ziemiach polskich. Zostały one potraktowane nieco po macoszemu, co zapewne związane jest z faktem, że autorami książki są historycy, którym zagadnienia historyczne są bliższe niż problemy związane z naukami geologicznymi. W rezultacie przy omawianiu niektórych działów górnictwa niemal nic nie wiemy o samym surowcu mineralnym, jego charakterze oraz o warunkach jego występowania, które przecież są decydujące dla zagadnień górniczych. Najlepiej pod tym względem zostały opracowane: solnictwo (A. Keckowa) oraz górnictwo kruszców (D. Molenda), gdzie przynajmniej krótko zostały przedstawione charakter i warunki występowania surowców mineralnych⁴.

Znajdująca się w pracy mapa rozmieszczenia kopalń na ziemiach polskich do 1772 r. nie wystarcza. Należałoby ją uzupełnić podobnie ujętą mapą występowania surowców kopalnych na ziemiach polskich, a oprócz tego w tekście powinny się być znaleźć mapki występowania ważniejszych minerałów i skał użytecznych. Mapa rozmieszczenia dawnych kopalń nie jest wolna od usterek. Przy starannym pokazaniu licznych solanek w Małopolsce Wschodniej brak ich zupeł-

⁴ Należałoby zastanowić się, czy w tego rodzaju pracy zbiorowej nie byłoby celowe przekazanie opracowania ogólniejszego rozdziału o występowaniu surowców mineralnych na ziemiach polskich oraz analogicznych ustępów przy różnych działach górnictwa specjalistom z danej dziedziny. Z tym naturalnie, że rozdział taki, czy poszczególne ustępy, byłyby opracowane w porozumieniu z poszczególnymi autorami i po zapoznaniu się z treścią ich artykułów. Chodziłoby tu naturalnie o podkreślenie wszystkiego, co ma znaczenie dla górnictwa i jego rozwoju. Trudno bowiem się dziwić, że nawet przy bardzo starannym opracowaniu takich ustępów przez niefachowców mogą wkraść się pewne nieścisłości lub niezręczne ujęcia, które muszą razić bliżej zapoznanych z danym zagadnieniem.

Do czego może niekiedy prowadzić zajmowanie się zagadnieniami geologicznymi przez autorów nie posiadających dostatecznego przygotowania, świadczy np. artykuł Stanisława Warcholika *Początki solnego przemysłu warzełnianego i górnictwa na terenie Bochni* („Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” nr 3/1959), który roi się od błędów, i to poważnych. Przykładem mogą być zdania: „Wokół miasta uformowały się nasunięte płaszczowiny wzniesień”, „...od wschodu zalega fliaszowa płaszczowina bezwodna”, czy „...Odpryski solne powstałe wskutek fałdowania”. Podobnie zupełnie błędnie wyobraża sobie autor tej pracy, jakoby z ilów formacji solonośnej, zwanych zwykle ilami solnymi, można było przez ługowanie otrzymywać sól.

Powyższy artykuł był przedmiotem dyskusji wśród geologów, którzy powszechnie stanęli na stanowisku, że jest on kompromitujący nie tylko autora, lecz i redakcję wydawnictwa. Przed wydrukowaniem tego artykułu należało go poddać fachowej ocenie, która uchroniłaby zarówno autora, jak i wydawnictwo od kompromitacji.

nie na obszarze Pomorza Zachodniego, gdzie powinny one być zaznaczone przynajmniej w Kołobrzegu (zgodnie z tekstem na s. 68). Podobnie czytelnik szukający wystąpień żelaza na ziemiach polskich nigdzie go nie znajdzie.

W bardzo starannie i źródłowo opracowanym *Solnictwie* (A. Keckowa), ilustrowanym licznymi dawnymi sztychami i pięknymi fotografiami z kopalni wielickiej, wykonanymi przez dyrektora Muzeum Żup Krakowskich Alfonsa Długosza, zakradło się parę błędów w tabeli na s. 83, obrazującej produkcję żup podkrakowskich, a brak objaśnienia nie pozwala zrozumieć, co ma oznaczać w tabeli tej rubryka „preliminowana produkcja”.

Autorka *Górnictwa kruszców* niesłusznie używa słowa „ceruzyt” (np. s. 120) na określenie węglańu ołowiu, powszechnie bowiem używa się brzmienia „cerusyt” (od łac. *cerussa*). Dolnośląskie złożo niklu znajduje się w Szklarach koło Ząbkowic. Sformułowanie, że „mieduże złoża niklu występują koło Ząbkowic, Szklar i Sobótki”, może prowadzić do nieporozumień.

W rozdziale *Górnictwo rud żelaza* (J. Pazdur) odczuwa się brak przeglądogo opisu występowania rud żelaza na ziemiach polskich, zamieszczone bowiem zwięzłe informacje, zwłaszcza wobec braku mapek, nie pozwolą na dostateczne zorientowanie się pod tym względem. Przy omawianiu wartości rud żelaza do produkcji hutniczej wkradły się niestety dość poważne błędy. Autor pisze bowiem (s. 166). „Na zalety rud wpływały nieliczne czynniki wynikające z procentowej obecności minerałów towarzyszących, przede wszystkim krzemionki, siarki, fosforu, arsenu, manganu. Wyższy procent krzemionki i fosforu czynił rudę miękką i łatwo topliwą, siarka natomiast, mangan i arsen czyniły ją ostrą lub twardą”. Pomijając niewłaściwe określenie jako minerałów różnych pierwiastków, zasadniczym błędem jest podanie, że wyższa zawartość krzemionki rzekomo czyni rudę łatwo topliwą, w rzeczywistości bowiem rzecz przedstawia się odwrotnie i rudy zawierające znaczne ilości krzemionki wymagają stosowania dużych ilości topnika wapiennego lub dolomitowego.

W bardzo interesującym artykule o górnictwie kamiennym (M. Weber-Kozińska) uwzględniono jedynie zastosowanie surowców kamiennych do celów budowlanych, nie podając niestety żadnych informacji o zastosowaniu ich do innych celów, np. do glin — do wypalania cegły, lub wapieni — do wypalania wapna.

Informacja podana w rozdziale *Górnictwo siarki i innych surowców chemicznych* (J. Pazdur) (s. 203): „Wiedziano o solach potasowych w Kałuszu. Dopiero jednak w końcu XVIII w. rozpoczęto badania i eksploatację tego złoża” może prowadzić do nieporozumień. Eksploatacja bowiem soli potasowych istnieje dopiero od stu lat. Na terenie Kałusza istniały natomiast jeszcze dawniej żupy solne, z których wydobywano solankę. W połowie XVI w. czynne tam więc były cztery żupy, trzy starościńskie i jedna plebańska. Sole zaś potasowe rozpoczęto eksploatować na terenie Kałusza dopiero w 1867 r., tj. niewiele później niż w Niemczech (Stassfurt i inne kopalnie).

Z uwag natury ogólniejszej nasuwa się przede wszystkim sprawa porównania polskiego górnictwa i stosowanej u nas w minionych okresach techniki z innymi krajami, co zostało uwzględnione tylko w bardzo małym stopniu. Wskutek tego trudno zdać sobie sprawę, czy polskie górnictwo rozwijało się równoległe z górnictwem innych krajów, czy też, zwłaszcza w niektórych okresach, nie wykazywało opóźnienia w rozwoju.

Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich zawiera w tekście 61 rycin, w tym część całostronicowych, ilustrujących przeszłość naszego górnictwa. Znaczna ich liczba pochodzi z wieku XVI (z dzieła Georgiusa Agricoli *De re metallica*), z wieku XVII (sztychy kopalni wielickiej W. Hondiusa) i XVIII (sztychy J. Nilsona według planów kopalni wielickiej J. G. Borłacha). Współcześnie wykonane fotografie dotyczą przede wszystkim zabytków górniczych w kopalni wielickiej

i kamieniołomów różnych skał użytecznych. Żalować tylko należy, że mimo użycia dobrej klasy papieru reprodukcje nie wyszły najlepiej, co dotyczy nie tylko starych planów kopalń, na których niemal nic nie widać, a napisy nie są do odczytania, lecz nawet i drzeworytów, które normalnie przy starannym wykonaniu klisz cynkowych i ich właściwym ustawieniu w drukarni, wychodzą dobrze nawet przy użyciu niższej klasy papieru.

Mimo pewnych usterek ukazanie się *Zarysu* należy powitać z radością i uznaniem dla dużego wkładu pracy autorów i redakcji tego zbiorowego opracowania. Omawiana książka stanowi niewątpliwie poważną pozycję w dziale historii techniki polskiej i pierwszą — od czasów Łabęckiego — próbę syntetycznego ujęcia historii górnictwa na ziemiach polskich.

Kazimierz Maślankiewicz

Werner Braunbek, *Uczeni wstrząsają światem*. Iskry, Warszawa 1960, s. 319, ilustr. 16.

Wanda Stęślicka, *Spotkania z prapradziadkiem*. Iskry, Warszawa 1960, s. 287, ilustr. 50.

F. Lallemand, *Dziennik pokładowy Pyteasa*. Iskry, Warszawa 1960, s. 167, ilustr. 12 + mapa.

Anna Sosińska, *Thomas Alva Edison*. Iskry, Warszawa 1961, s. 164, ilustr. 18.

Z godną pochwałą inicjatywą wystąpiło Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, zapoczątkowując wymienionymi interesującymi pozycjami serię poświęconą historii nauki i techniki, zatytułowaną *Człowiek poznaje świat*. Nasze społeczeństwo, w którym wyrobiła się już potrzeba dobrej książki popularnonaukowej, dostaje w ten sposób do ręki naprawdę ciekawe pozycje dotyczące tej dziedziny. Warto podkreślić, że jak dotąd, co druga książka serii wychodzi spod pióra polskiego autora, nie ustępując zresztą w niczym tłumaczeniom zagranicznych *bestsellerów*. Start serii jest wyjątkowo udany. Jak najlepsze są też prognozy na przyszłość — dobór atrakcyjnych tematów bowiem, przez długi czas z pewnością nie sprawi kłopotu redakcji.

Jest o czym pisać. I, co bardzo ważne, jest czym zainteresować czytelnika (następna zapowiedziana książka — to tłumaczenie Pierre de Latila *Od „Nautilusa” do batyskafu*). Autorzy dotychczas wydanych książek uczynili to w sposób bardzo umiejętny. Czytelnik z przyjemnością pochłonie każdą z nich, a pewna sensacyjność ujęcia sprawia, że czyta się je jak najbardziej pasjonującą powieść.

Uczeni wstrząsają światem — to trzymająca bez przerwy w napięciu opowieść o wyjściu o zbudowanie bomby atomowej. Autor odsłania wiele nie znanych faktów dotyczących tego zmagania uczonych o przyszłość świata. Przy okazji czytelnik chcąc nie chcąc zapoznaje się z grubsza z wieloma zagadnieniami współczesnej fizyki jądrowej. *Spotkania z prapradziadkiem* — to historia odkryć antropologicznych, pokazująca uczonych śledzących z pasją Sherlocka Holmesa ślady naszych najdawniejszych przodków¹. *Thomas Alva Edison* — to pierwsza większa polska monografia genialnego wynalazcy. Ukazuje ona nie tylko jego dorobek techniczny, lecz także osobowość, styl pracy, słowem — daje nam pełny obraz Edisona jako człowieka. *Dziennik pokładowy Pyteasa* wreszcie — to pięknie zbeletryzowane dzieje podróży odkrywczej starożytnego żeglarza z Masalii.

¹ Ta doskonała zresztą książka Stęślickiej dubluje w wielu miejscach niedawno wydane tłumaczenie pracy A. W e n d t a *Szukałem Adama*.